

Wyrok z dnia 25 stycznia 2000 r.

II UKN 347/99

Stres może być uznany za współistotną przyczynę zewnętrzną zawału mięśnia sercowego jako wypadku związanego ze służbą policyjną tylko przy uwzględnieniu podwyższonych standardów dotyczących napięcia wynikającego z charakteru służby i warunków jej pełnienia.

Przewodniczący: SSN Beata Gudowska, Sędziowie SN: Andrzej Kijowski (sprawozdawca), Andrzej Wróbel.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 25 stycznia 2000 r. sprawy z odwołania Marii J. od decyzji Komendanta Wojewódzkiego Policji w W. dotyczącej jednorazowego odszkodowania, na skutek kasacji wnioskodawczynie od wyroku Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 3 grudnia 1998 r. [...]

o d d a l i ł kasację, nie obciążając wnioskodawczynie kosztami postępowania kasacyjnego.

U z a s a d n i e

Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu wyrokiem z dnia 25 sierpnia 1998 r. [...] oddalił odwołanie, które Maria J. wniosła od decyzji Komendanta Wojewódzkiego Policji w W. z dnia 9 stycznia 1995 r., odmawiającej wnioskodawczynie prawa do jednorazowego odszkodowania z tytułu śmierci męża Witolda, spowodowanej zawałem mięśnia sercowego doznanym w czasie wykonywania czynności służbowych. W motywach tego rozstrzygnięcia Sąd Wojewódzki powołał się na ustalenie następującego stanu faktycznego sprawy.

Mąż wnioskodawczynie – Witold J., urodzony 15 września 1947 r., od dnia 16 lutego 1969 r. aż do momentu zgonu w dniu 12 maja 1994 r., służył początkowo w Milicji Obywatelskiej, a następnie w Policji. Od dnia 28 grudnia 1985 r. był Komendantem Rejonowym MO, a potem Policji w Ś. Cieszył się dobrą opinią przełożonych. Nigdy też nie toczyło się przeciw niemu postępowanie dyscyplinarne.

Z akt personalnych wynika, że w dniu 25 kwietnia 1994 r. złożył do Komendanta Głównego Policji w W. raport o zwolnienie ze służby z dniem 15 maja 1994 r. z powodu przejścia na emeryturę. W raporcie tym napisał, że wejście w życie nowej policyjnej ustawy emerytalnej znacznie pogorszyłyby jego sytuację. Taką również przyczynę przejścia na emeryturę podał swojemu zastępcy Stefanowi P., a nadto wskazał jeszcze, że po wieloletniej służbie w policji czuje się zmęczony psychicznie, a także wyczerpany nerwowo. Dane te wskazują, że mąż wnioskodawczynie nie został zmuszony do przejścia na emeryturę z powodu trudności w podległej sobie jednostce – jak twierdzi wnioskodawczynie – lecz podjął tę decyzję po głębokim namyśle, bez żadnego nacisku. Był zresztą namawiany, by jeszcze został w służbie.

W dniu 12 maja 1994 r. Witold J. przybył do pracy o godz. 7¹⁵ i odebrał meldunek od pełniącego nocny dyżur funkcjonariusza, którym był tego dnia Zenon C. Meldunek nie zawierał nic, co mogło spowodować u komendanta zdenerwowanie bowiem nic szczególnego minionej nocy nie zaszło. W trakcie odbierania meldunku, mąż wnioskodawczynie zasnął. Wezwane pogotowie ratunkowe zawiozło go do Szpitala w Ś., gdzie o godz. 9⁰⁰ zmarł na zawał serca.

Komisja wypadkowa protokołem powypadkowym z dnia 30 maja 1994 r. zakwalifikowała ten zawał jako śmiertelny wypadek podczas i w związku ze służbą w Policji. Jednakże Komendant Wojewódzki Policji w W. decyzją z dnia 9 stycznia 1995 r. uchylił protokół powypadkowy i uznał, że zgon nie ma związku ze służbą, wobec czego odmówił wnioskodawczynie prawa do jednorazowego odszkodowania.

Na podstawie pisemnej opinii z dnia 2 lipca 1998 r. , sporządzonej przez prof. Bogumiła H., biegłego lekarza, specjalistę kardiologii, Sąd Wojewódzki ustalił, że 12 maja 1994 r. nie wystąpiły w pracy zmarłego męża wnioskodawczynie żadne okoliczności, które można by uznać za stresogenne, a więc warunki pracy (służby) w tym dniu nie przyczyniły się do wystąpienia zawału serca. Mąż wnioskodawczynie chorował na miażdżycę tętnic wieńcowych, dlatego służba w Policji i związane z nią przeciążenie mogło w 30% przyczynić się do wcześniejszego wystąpienia zawału mięśnia serca i istotnie pogorszyć jego przebieg.

Dokonując prawnej oceny stanu faktycznego, Sąd Wojewódzki stwierdził, że według art. 2 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 16 grudnia 1972 r. o odszkodowaniach przysługujących w razie wypadków i chorób powstałych w związku ze służbą w Milicji Obywatelskiej (Dz.U. Nr 53, poz. 345) za wypadek pozostający w związku z pełnieniem służby w Policji uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną,

które zaszło podczas lub w związku z wykonywaniem obowiązków, albo poleceń przełożonych. W świetle poczynionych ustaleń – zdaniem Sądu – zgon Witolda J. w dniu 12 maja 1994 r. był zdarzeniem nagłym, zaszłym podczas wykonywania obowiązków służbowych, ale został wywołany stanem zdrowia, a nie przyczyną zewnętrzną.

W świetle bogatego orzecznictwa może stres psychiczny stanowić zewnętrzną przyczynę zdarzenia, jeśli wykracza ponad normę, jaką przeciętny organizm ludzki jest w stanie znieść bez uszczerbku na zdrowiu. Normy odporności psychicznej dla różnych zawodów są jednak zróżnicowane i muszą być odnoszone do specyfiki pracy w danym zawodzie. Praca policjanta łączy się z koniecznością podołania zwiększonej ilości stresów i napięć nerwowych. Każdy pracownik, a zwłaszcza zajmujący stanowisko kierownicze musi się liczyć z tym, że realizacja normalnych obowiązków nie przebiega bez konfliktów i że z wykonywaniem pracowniczych powinności łączy się z reguły konieczność doznania mniejszych lub większych stresów psychicznych. Żadna z prowadzonych spraw przez jednostkę podległą Witoldowi J., a zwłaszcza sprawa zaginięcia szyfrów, ciągnąca się od pół roku przed jego śmiercią, czy sprawa postępowania karnego przeciwko podległemu mu pracownikowi Józefowi B., która zaczęła się blisko rok przed śmiercią, nie wystąpiła jednak nagle, choćby w czasie zbliżonym do 12 maja 1994 r. Brak więc podstaw do ustalenia, że istniała zewnętrzna przyczyna zawału serca.

W czasie poprzedzającym śmierć nie był W.J. nadmiernie obciążony jakimiś nowymi obowiązkami, które spowodowałyby dlań inną niż zwykle sytuację w pracy. Nie miał też w pracy specjalnie stresowych sytuacji. Mąż wnioskodawczynie służył w Policji 25 lat i praca ta mogła się przyczynić do przemęczenia, o którym mówił w ostatnim czasie, ale narastało to przez wiele lat i w żadnym razie nie może być uznane za zewnętrzną przyczynę zawału serca w dniu 12 maja 1994 r.

Apelację, którą od tego orzeczenia wywiodła wnioskodawczynie, oddalił Sąd Apelacyjny-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu wyrokiem z dnia 3 grudnia 1998 r. [...]. Podzielając pierwszoinstancyjne ustalenia faktyczne oraz ich prawną kwalifikację, Sąd Apelacyjny podkreślił w szczególności, że służba policyjna jest "ze swej istoty" związana z dużą odpowiedzialnością, a występujące w jej toku stresy nie mogą być uważane za nietypowe warunki służby. W kilku dniach, a nawet tygodniach poprzedzających zgon męża wnioskodawczynie nie wystąpiły w podległej mu jednostce takie stresogenne okoliczności i z takim nasileniem, aby można je było

uznać za współistotną zewnętrzną przyczynę zawału. Brak takiej przyczyny ma zaś ograniczać odpowiedzialność pracodawcy za skutki choroby zaistniałej w miejscu służby (pracy) w następstwie wewnętrznego stanu organizmu funkcjonariusza.

Kasację od tego wyroku wniósł w imieniu wnioskodawczynie jej pełnomocnik, zarzucając naruszenie przepisów prawa materialnego „mające istotny wpływ na wynik sprawy, a w szczególności naruszenie art. 2 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 16.12.1972 r. o odszkodowaniach przysługujących w razie wypadków i chorób w związku ze służbą w Milicji Obywatelskiej (Dz.U. Nr 53, poz. 345) przez błędną interpretację tego przepisu” i domagając się na tej podstawie uchylecia zaskarżonego wyroku w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, albo zmiany kwestionowanego orzeczenia i uwzględnienia odwołania. W uzasadnieniu kasacji podniesiono, że zewnętrzną przyczynę zawału serca u męża skarżącej należy widzieć w wykonywaniu czynności służbowych na odpowiedzialnym stanowisku w warunkach szczególnego stresu. Był on wywołany „postępowaniem służbowym”, które w sprawie „zaginięcia tajnych dokumentów z Komendy Policji” objęło również nadkomisarza W.J. i sprawiło, że „odmówiono mu prawa do dalszej służby po nabyciu uprawnień emerytalnych”.

Odpowiedź na kasację wnioskodawczynie złożył Komendant Wojewódzki Policji w W., który domagał się oddalenia kasacji oraz zasądzenia kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu odpowiedzi podniesiono, że kasacja jest w istocie polemiką z wnioskami, jakie Sądy obu instancji wyprowadziły ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Z ustaleń faktycznych jasno przy tym wynika, że przeciwko mężowi wnioskodawczynie nigdy nie prowadzono jakiegokolwiek postępowania dyscyplinarnego, w tym dotyczącego „zaginięcia kodów rozmówniczych” w kierowanej jednostce. Nieprawdą jest też sugestia, że mężowi wnioskodawczynie odmówiono możliwości dalszego służenia w Policji po nabyciu pełnych uprawnień emerytalnych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest bezzasadna. Sąd Najwyższy rozpoznaje bowiem sprawę w granicach kasacji, wyznaczonych – zgodnie z art. 393³ KPC – przede wszystkim przez przytoczone podstawy kasacyjne oraz sposób ich uzasadnienia, a z urzędu bierze pod rozwagę jedynie nieważność postępowania (art. 393¹¹ KPC). Utrwalona judyka-

tura nie pozostawia przy tym żadnej wątpliwości, że uzasadnienie podstaw kasacyjnych polega na wskazaniu konkretnych przepisów prawa, które zdaniem skarżącego zostały naruszone w wyroku drugoinstancyjnym oraz wyjaśnieniu na czym polegała błędna wykładnia lub niewłaściwe zastosowanie danego przepisu i pokazanie jego właściwości rozumienia i stosowania, zaś przy zarzutach dotyczących przepisów proceduralnych – wykazanie ponadto, iż określone uchybienie mogło wywrzeć istotny wpływ na wynik sprawy.

Tymczasem w przedmiotowej kasacji podniesiono tylko zarzut „błędnej interpretacji” art. 2 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 16 grudnia 1972 r. o odszkodowaniach przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą w Milicji Obywatelskiej (Dz.U. Nr 53, poz. 345). Przepis art. 2 powołanej ustawy definiuje pojęcie „wypadku pozostającego w związku z pełnieniem służby”, stanowiąc w ust. 1, że jest nim nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które zaszło podczas lub w związku z sytuacjami wskazanymi w przepisach ośmiu punktów pierwszego ustępu. Sformułowanie kasacyjnego zarzutu jako „błędnej interpretacji art. 2 ust. 1 pkt 1 ustawy” sugeruje więc, że błąd dotyczący niewłaściwego rozumienia zwrotu o „wykonywaniu obowiązków służbowych albo poleceń przełożonych”, a więc sytuacji, w trakcie której lub w związku z którą nagłe zdarzenia wywołane zewnętrzną przyczyną uważa się w pierwszej kolejności za wypadek „pozostający w związku z pełnieniem służby”. Tymczasem fakt, iż zawał mięśnia sercowego u męża wnioskodawczynie wystąpił podczas wykonywania czynności służbowych nie stanowił przedmiotu sporu. Kwestionowana była natomiast zewnętrzna przyczyna tego zdarzenia. Innymi słowy, prawidłowo sformułowany zarzut powinien się zamykać w obrębie art. 2 ust. 1 ustawy, z wyraźnym wskazaniem na „zewnętrzność” przyczyny, nie mówiąc już o konieczności wykazania na czym polegały błędy w wykładni tego pojęcia oraz jaka powinna być zdaniem skarżącego prawidłowa interpretacja.

Zamiast odpowiedniego wyводу jurydycznego, można w uzasadnieniu kasacji wyczytać, że zewnętrzną przyczyną zawału serca u męża wnioskodawczynie był szczególny stres związany z „zaginięciem tajnych dokumentów” i prowadzonym w związku z tym postępowaniem służbowym, które objęło także nadkomisarza W.J. i stało się przyczyną odmówienia mu możliwości dalszej służby po nabyciu uprawnień emerytalnych. Trzeba by więc powiedzieć, że wnoszący kasację próbuje kwestionować nie tyle wykładnię, ile zastosowania prawa, ale czyni to nieudolnie, gdyż tezę swą opiera na faktach, które nie są elementem ustaleń przyjętych przez Sąd Apela-

cyjny za podstawę rozstrzygnięcia, a nawet są z tymi ustaleniami wyraźnie sprzeczne. Wnoszący kasację nie dostrzega, że odmowa zastosowania art. 2 ust. 1 ustawy wobec ustalonego stanu faktycznego sprawy jest prawidłowa i mogłaby zostać podważona tylko w pośredni sposób, tzn. przez ewentualny zarzut, iż ustalenia te zostały poczynione z naruszeniem przepisów proceduralnych w stopniu mogącym wywrzeć istotny wpływ na wynik sprawy.

Nie znaczy to jeszcze, że podważenie (poszerzenie), w taki pośredni sposób i w sugerowanym przez skarżącą kierunku, dotychczasowych ustaleń faktycznych sprawy wystarczyłoby samo przez się do zakwalifikowania spornego zdarzenia jako wypadku związanego z pełnieniem policyjnej służby. Jest ona bowiem ze względu na swój charakter i warunki pełnienia zawodem szczególnie stresogennym, zwłaszcza dla funkcjonariuszy zajmujących - jak mąż skarżącej - kierownicze stanowiska służbowe. Te specyficzne cechy służby muszą być brane pod uwagę przy ocenianiu przesłanek warunkujących wystąpienie wypadku związanego ze służbą. W porównaniu do „zwykłych” wypadków przy pracy oznacza to konieczność zaostrożenia kryteriów tej oceny. Kwalifikowanie stresu związanego ze służbą w kategoriach współistotnej przyczyny zewnętrznej takiego zdarzenia wewnątrz ludzkiego organizmu, jak np. zawał mięśnia sercowego powinno zatem następować przez pryzmat podwyższonych standardów owego stresu, co w odniesieniu do służbowych przełożonych może nawet oznaczać ryzyko poniesienia dyscyplinarnej odpowiedzialności za zachowania podwładnych.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 393¹² KPC orzekł, jak w sentencji.

=====